

Sądy zbyt wolne dla pracowników

PROCEDURA | OPZZ apeluje do Zbigniewa Ziobry o przyspieszenie procesów i obniżenie kosztów postępowania w sądzie pracy.

MATEUSZ RZEMEK

Zarzuty związkowców z Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych sprowadzają się do trzech spraw.

Sądy wyznaczają rozprawy co kilka miesięcy, więc proces może trwać nawet dwa-trzy lata, poza tym pracownicy są nierówno traktowani - mówi Andrzej Radzikowski, wiceprzewodniczący OPZZ. - Gdy pracodawca przegra proces, to koszty postępowania przerzuca na firmę. Gdy to pracownik przegrywa, to wszystko płaci z własnej kieszeni. Nie powinno tak być.

OPZZ kwestionuje także zasady liczenia opłat sądowych w przypadku roszczenia o przywrócenie do pracy. Wówczas jako wartość przedmiotu sporu jest brana fikcyjna kwota - równowartość rocznych zarobków pracownika. Nawet osoba z zarobkami rzędu 3 tys. zł miesięcznie (4,2 tys. zł brutto) przekracza limit

50 tys. zł wartości roszczenia, powyżej której pracownik płaci 5 proc. wpisu sądowego od takiego pozwu, czyli co najmniej 2,5 tys. zł.

- Obecne przepisy tworzą bariery w dostępie do sądów pracy, które powodują, że coraz mniej osób decyduje się na złożenie pozwu przeciwko pracodawcy - dodaje Radzikowski.

Prawnicy za zmianami

Postulaty związkowców popiera znany warszawski adwokat, który od lat specjalizuje się w procesach pracowniczych i często reprezentuje przed sądem osoby zwolnione z pracy.

- To są postulaty do pilnego spełnienia - odpowiada Waldemar Gujski, adwokat z kancelarii Gujski Zdebiak. - Procedura w sprawach pracowniczych została napisana w czasach, kiedy sąd orzekał o prawidłowości rozwiązania umowy o pracę jeszcze przed

OPINIA

Daniel Książek

radca prawny
partner w kancelarii
Baran, Książek, Bigaj & Wujczyk

DLA „RZECZPOSPOLITEJ”



MATE PRZES.

Jedyną możliwość skrócenia postępowania w sprawach pracowniczych to przyspieszenie wydawania opinii przez biegłych czy skrócenie listy świadków, jeśli sąd uzna, że nie musi przesłuchiwać wszystkich. Dużym plusem jest nagrywanie rozpraw, co dyscyplinuje strony. Warto rozważyć przyspieszenie postępowania w sprawie odwołania np. od wypowiedzenia, tak by sąd wydawał wyrok jeszcze przed zakończeniem umowy, jeśli zasadność wypowiedzenia można stwierdzić na podstawie dokumentów i oświadczeń samych stron, a świadków przesłuchać na jednej rozprawie. To wymusiłoby staranny dobór materiałów dowodowych. Nie można bowiem zapomnieć, że same strony wpływają na długość postępowania. Nie zgadzam się, że są one za drogie dla pracowników. Sądy często zwalniali ich z zapłaty wpisu od pozwu czy zwrotu kosztów zastępstwa procesowego.

końcem okresu wypowiedzenia. Teraz zwolnieni czekają latami na rozstrzygnięcie sądu. Podobnie jest z kosztami procesu o przywrócenie do pracy. Zwolniony płaci wpis od kwoty, której może nigdy nie zobaczyć na oczy - tłumaczy.

Przewlekłość postępowania przed sądami pracy potwierdza Grzegorz Ruszczyk, radca prawny z kancelarii Raczkowski Paruch.

- Nie da się ukryć, że niektóre sprawy pracownicze ciągną się latami, szczególnie w są-

dach mieszczących się w większych miastach, gdzie takich spraw jest po prostu więcej - zauważa Ruszczyk.

Można przyspieszyć

Przyczyn tego stanu rzeczy jest co najmniej kilka. Przede wszystkim powinno być więcej sędziów orzekających w najbardziej obciążonych sądach. Mają obecnie zbyt dużo takich spraw i mimo szczerych chęci nie są w stanie rozstrzygnąć wszystkich w rozsądnym terminie. Po części winę za ten stan ponoszą pracownicy, którzy powołują np. dziesięciu świadków, wychodząc z założenia, że im więcej, tym lepiej. Tymczasem konieczność ich przesłuchania znacząco wydłuża postępowanie.

Zdaniem Ruszczyka sądy pracy zbyt szeroko interpretują przepisy o prekluzji dowodowej, nakazując także w sprawach pracowniczych złożenie wszystkich wniosków i

pism przed rozpoczęciem procesu. W praktyce sędziowie uwzględniają wszystkie wnioski i pisma, także te złożone później, choć zgodnie z procedurą cywilną nie powinni tego robić.

Prawnicy nie są jednak przekonani do postulatu związkowców dotyczącego ponoszenia zwrotu kosztów zastępstwa procesowego przez pracownika w razie przegranej w procesie.

W większości przypadków są to zryczałtowane, bardzo niskie koszty rzędu 200-260 zł.

- Nie widzę podstaw do zwolnienia pracowników ze zwrotu tych kosztów, inaczej sądy zaleje fala bezpodstawnych pozwów, składanych na próbę. Obciążenie strony przegrywającej kosztami procesu ma mobilizować do składania uzasadnionych pozwów - zauważa Ruszczyk. ©©

@ masz pytanie, wyślij e-mail do autora

m.rzemek@rp.pl